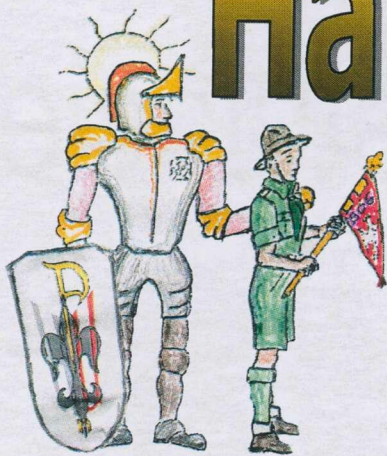


# Harcerz Kresów

Pismo braci harcerskiej HPnU  
Lwów luty, 2011

# 140



**W numerze:**

- Rok stulecia
- Pierwszy rozkaz
- Gawęda o założycielach
- Gry



# Stare i nowe stulecie

Przyszedeł dawno oczekiwany jubileuszowy rok 2011 Rok stulecia powstania harcerstwa.

Jest trochę tak, jak z odchodzącym Starym Rokiem i przychodzącym Nowym Rokiem. Staramy się wspominać te najlepsze wydarzenia, najlepszych ludzi i marzyć o tym, co chcielibyśmy, by się wydarzyło, jakimi chcielibyśmy zostać.

A jakimi byliśmy i co się wydarzyło? Dużo jak na 100 lat. Ale - może od początku.

Świętowanie harcerskiego jubileuszu ciągnie się już od 2010 roku, bo wiadomo, że w roku 1910 zostały podjęte pierwsze próby skautowania, a nawet zakładania drużyn. Czy to jednak początek powstania organizacji? Mam wątpliwości.

To, co się wydarzyło 21-22 maja 1911 roku we Lwowie, to już więcej, niż odosobnione próby działania grup młodych ludzi, zapalonych skautowaniem. Została zrealizowana wizja organizacji. Jak wiemy, 21 maja zawiązuje się Komenda Skautowa. Jeszcze nie harcerka, bo ta nazwa skryształizuje się później. W dniu następnym – 22 maja 1911 roku - zostaje ogłoszony wszystkim znany pierwszy rozkaz jednego z członków tej Komendy skautowej – Andrzeja Małkowskiego, rozkaz o powołaniu drużyn skautowych. Nie powstało harcerstwo na pustym miejscu. Wcześniej odbył się pierwszy kurs instruktorów, odbywały się pierwsze regularne zbiorki i dopiero gdy zorientowano się, że te działania trzeba ująć w pewne ramki – powołano pierwsze drużyny.

Jak porywający musiał być ten ruch, skoro zaledwie pare lat po powstaniu większość harcerzy rwała się do walki, by Ojczyzna była wolna. Nie wahali się dać najwyższą ofiarę – swoje młode pełne zapału serca. Aż stało się ich

2



pragnienie rzeczywistością i ci, którzy ocaleli pokosztowawszy i zrozumiawszy wartość ruchu ciągnęli za sobą nowe szeregi młodzieży do szarych mundurów.

Potem gdy czas był na odbudowywanie, a w zasadzie na budowanie nowej Ojczyzny, czynili to z zapałem i pociągali za sobą nowe rzesze młodzieży. Tak prędko i tak cennie się ten ruch rozrastał, że gdy nadeszła wielka rocznica 25 lecia harcerstwa, na Złot przyjechało kilkanaście tysięcy harcerek i harcerzy. A jakie było obozowisko, jakie dekoracje, jaka postawa – to jeszcze dziś każe nam chylić czoła przed naszymi poprzednikami.

Ale cóż, wszystko co dobre kiedyś się kończy, nadciągnęła ta najgorsza rzecz – wojna. I mimo swego okrucieństwa, mimo bezprawia i cierpienia, które niesie ze sobą, harcerze się nie ugięli i stanęli wprawdzie do nierównej, ale walki o honor, o Ojczyznę. I wygrali ją. Żaden inny naród nie może się pochwalić taką postawą, taką walecznością i ofiarnością młodzieży

Przyszedł znowu czas odbudowy, wszyscy znów się porwali do pracy, ale tym razem nowym władzom taka młodzież była nie w smak. Harcerstwo, które zaczęło znów być potęgą, zostało zabronione, a jeśli nawet figurowało pod nazwą „harcerstwo”, było nieudolną przeróbką i wypaczeniem wszystkiego, co włożyli w ten ruch jego założyciele.

Trzeba było wielu kolejnych prób, ofiar i długich lat, by w końcu lat 80-tych powstał ruch odnowy KIHAM, a następnie, żeby mogło się odrodzić chociażby pod inną nazwą, ale prawdziwe harcerstwo pisane przez duże „H”.

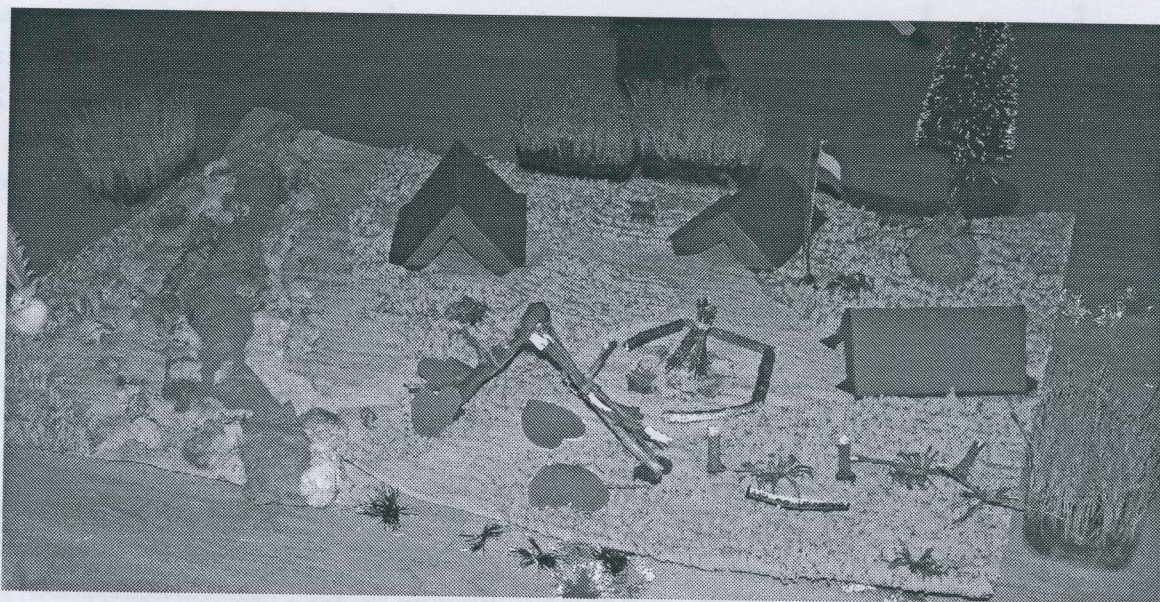
I poszły nie tylko w Polskę nowe pokolenia zapaleńców, ale też i na Wschód – Łotwa, Litwa, Ukraina, ale i też na Zachód. Został nawiązany most porozumienia z harcerstwem, które przewalczyło wojnę na Zachodzie, przeżyło gehennę łagrów i zsyłek ZSRR-u i tragedię tułaczego dalszego życia na Zachodzie z braku możliwości powrotu do Ojczyzny, coraz bardziej wrogiej do swych synów.

A dziś jest czas budowania na nowo Ojczyzny takiej, o jakiej marzymy. Jest czas, by stawać się ludźmi, którzy mogą i chcą być odrobinę lepsi, ludźmi, którym nie wystarczy telewizor, ciepłe pantofle i wygodny fotel, ludźmi, którzy chcą mieć serca gorące, duszę otwartą i ręce gotowe do czynu.

A więc harcerze - do czynu, nowe 100 – lecie przed nami, więc idźmy w nie z wysoko podniesioną głową.

**LLzMB**

## Hakop 2011



Chociaż "nie rozwinęłam" talentu do śpiewu, zawsze staram się przyjechać na zimową imprezę harcerską - HaKoP. Wreszcie nastał wyczekiwany dzień wyjazdu. Środek stycznia obdarował nas mroźną pogodą. Na szczęście w stancy zawsze jest ciepłutko i przytulnie. Ostatnie chwile przygotowań i zapelnia się sala zielonymi i szarymi mundurkami aż po brzegi.

Konkurs się rozpoczął! Najpierw każdy patrol zaprezentował swój totem - aniołek. Najpiękniejszy spośród niebiańskich postaci był wykonany z drutu przez "Trop". Tradycyjną konkurencją jest kolęda, której śpiew przeniósł nas o 2000 lat wstecz. Zadumę nad misterią Bożego Narodzenia przerwało następane zadanie - pantomima. Według mnie najlepiej zrealizował zlecenie patrol z Bóbrki. W ciągu kilku minut powstał przed nami "Mały obóz". Polana obozowa położona w gęstych i wysokich trawach, przy błękitnej rzeczce. Obozowisko ogrodzone płotem, brama zbudowana z serc, kilka namiocików nad którymi powiewa biało-czerwona flaga. Słowem nic dodać nic ująć. "Kresowa Łąka" też dobrze się za prezentowała - przedstawiły one wideo-historie o stokrotce z Asią w roli głównej.

Jednym z zadań była recytacja wierszy o zimie. Tu znowu Bóbrka była najlepsza. Przed nami wystąpił bez najmniejszego stresu mały harcerzyk.

Jego słodziutki głos skupił uwagę nawet największych łobuzów. Zapewne zawstydził resztę uczestników tej konkurencji (mnie na pewno:).

Ostatnim zadaniem była scenka "100 lat harcerstwa". Astra, znana z wysokiego poczucia humoru, przedstawiła harcerstwo w okresie PRLu. Niektóre patrole w swoich scenkach przedstawiły współczesne problemy młodzieży m.in. uzależnienie do komputera i konflikt pokoleń. Nasza drużyna przedstawiła fragment z trudów życia "Domu Dziecka Polskiego" które ofiarnie prowadziła dr Olga Małkowska.

Po konkursie otrzymaliśmy zadanie zobaczyć szopki, nasz patrol wylosował kościół Dominikanów (obecnie greko katolicka cerkiew Najświętszej Eucharystii). To też przy okazji obejrzelśmy wszystkie szopki w okolicy. Wielkie wrażenie na najmłodszych harcerkach zrobiły żywe baranki adorujące maluskiego Jezuska. Gdy zapadł zmrok i wszyscy powrócili z miasta zasiedliśmy przy kominku. Ogłoszono wyniki konkursu. Nasz patrol zajął trzecie miejsce, ale prawdziwą nagrodą dla nas było to, że nasza drużynowa otrzymała stopień instruktorski.

Nagrodą dla wszystkich bez wyjątku był bal przebierańców. Tuż po kominku harcerze i harcerki zamienili się z zwierzęta. Większość zebranych stanowili koty i zający. Wśród rzesz "zodiakowych" zwierzątek wyróżnili się: piesek, żabka, motyl i zebra. Udało nam się rozbawić publikę wprowadzając na salę wierbląda, który przybył z egzotycznych krajów specjalnie na nasz karnawał. Do zobaczenia za rok!



*Dh.  
Malwina  
Sokalska*

**Czy wszystko już wiemy o...**

## Pierwszy dokument harcerski

L. 1/11

Rozkaz Dzienny

Kurs scoutowy przy „Sokole-Macierzy” zapoczątkował 20 Marca b.r. pracę nad włączeniem scoutingu do wychowania młodzieży polskiej. Zadaniem kursu było zaznajomić ze scoutingiem kierowników Drużyn Młodzieży Sokolej, a tem umożliwić wprowadzenie scoutingu do wychowania młodzieży najpierw we Lwowie, a potem w innych miastach i na prowincji.

Postęp pracy oraz jej szybki rozwój sprawiły, że kierownik kursu wraz z Komendą Drużyn postanowili przejść z okresu próby do stworzenia we Lwowie organizacji scoutowej. Dlatego Komenda Drużyn rozwiązała dnia 21-go Maja b.r. dotychczasowe Drużyny Młodzieży Sokolej, a sama przekształciła się na Komendę Scoutową, w skład której weszli druhowie: dr Kazimierz Wyrzykowski, Andrzej Małkowski, Czesław Pieniążkiewicz, Franciszek Kapalka, drużyny Olga Drahonowska, druhowie Jerzy Gordyński, i Alojzy Horak. Komenda Scoutowa utworzyła nowe Drużyny Młodzieży Scoutowej i nadal im następującą formę organizacyjną:

Drużyna składa się z 4-ch plutonów, pluton z 2 patrolów scoutowych, patrol z 8 członków, z których jeden jest patrolowym, drugi jest zastępcą. Na czele każdego plutonu stoi instruktor z tytułem plutonowego. Na czele drużyny stoi drużynowy, mający do pomocy przydatnego sobie swego zastępcę.

Drużyna jest jednostką organizacyjną, a drużynowy jej komendantem. Drużynowy kieruje stroną ćwiczebną i wychowawczą całej drużyny, odbiera raporty i troszczy się o wszystkie potrzeby drużyny. W tym celu porozumiewa się z Komendą Scoutową, zwołuje zebrania plutonowych i t.d.

Drużyny podlegają bezpośrednio Komendzie Scoutowej.

Komenda Scoutowa wszystkich dotychczasowych członków Drużyn Młodzieży oraz uczestników Kursu Scoutowego uformowała w 4 Drużyny Młodzieży Sokolej, mianując patrolowymi i ich zastępcami uczestników Kursu Scoutowego, którzy wykazali dobry postęp, oraz zamianowała drużynowych, ich zastępców i plutonowych.

Drużyny te są następujące:

### **I LWOWSKA DRUŻYNA NACZELNIKA KOŚCIUSZKI:**

Drużynowy: dh. Pieniążkiewicz

Zastępca: dh. Lewkowski

Plutonowy I dh. Mróz

Plutonowy II dh. Szymański

Plutonowy III dh. Krassowski

Plutonowy IV dh. Lewandowski

### **II LWOWSKA DRUŻYNA HETMANA CHODKIEWICZA:**

Drużynowy: dh. Kapalko

Zastępca: dh. Horak

Plutonowy I dh. Czaprański

Plutonowy II dh. Weiss

Plutonowy III dh. Bauer

Plutonowy IV dh. Gibes

### **III LWOWSKA DRUŻYNA PUŁKOWNIKA PLATERÓWNY**

Drużynowa: dh. Drahonowska

Zastępczyni: dhini Martynowiczówna  
Plutonowa I dhini Kadyjówna  
Plutonowa II dhini Błońska  
**IV LWOWSKA DRUŻYNA MOHORTA /skreślona/**  
Drużynowy: dh. Baternay /skreślono/  
Zastępca: dh. Neugebauer  
Plutonowy I dh. Gębarowicz  
Plutonowy II dh. Kierzkowski  
Plutonowy III dh. Przyjatkowski  
Plutonowy IV dh. będzie mianowany przez  
Komendanta Drużyny IV.

Prócz tego Komenda Scoutowa uformowała 2 patrole  
scoutowe akademickie, których zadaniem jest  
wyćwiczyć instruktorów dla Drużyn.

Plutonowym obu patrolów mianowała Komenda  
Scoutowa dha Grodyńskiego, jego zastępcami dhów:  
Tymeckiego i Machajskiego i powierzyła im prowadzenie  
ćwiczeń obu patrolów oraz przeprowadzenie egzaminów  
na Scoutów.

Patrole te składają się z druhow:

Patrol pierwszy: Patrol drugi:

Kwiatkowski Affanasowicz

Mariański Maurin /skreślono/

Sienkiewicz Skibicki

Massalski Satan

Zawidowski Bartosiewicz

Zachert Kowalski

Mackiewicz Świętkiewicz

Filasiewicz Stan. Forowicz

Komenda Scoutowa poleca, aby drużynowi, względnie ich zastępcy oraz plutonowi  
zaznajomili się ze swymi podkomendnymi patrolowymi, wzgl. Ich zastępcami po  
wykładzie na kursie scoutowym o g. 4 po poł. We wtorek dnia 23 b.m.

Komenda Scoutowa nazaczyła na g. 7,30 wiecz. W środę dn. 24 bm. W Sali na boisku  
sokolim zebranie drużynowych i plutonowych, ich zastępców w celu omówienia pracy i  
wręczenia regulaminu dla drużynowych i plutonowych.

Komenda poleciła wszystkim członkom Drużyn uczęszczać na wykłady, które odbywają się  
we wtorki o g. 4 po poł. W małej sali Sokoła-Macierzy.

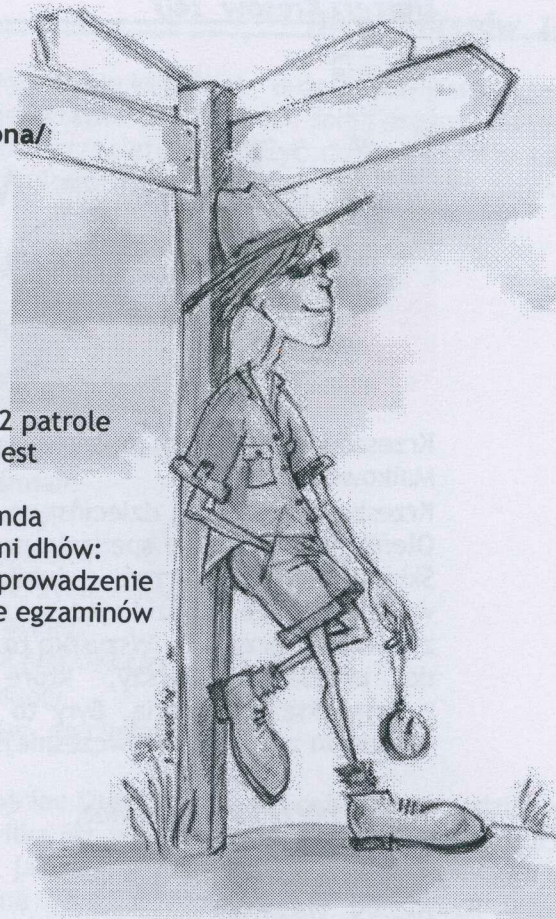
Komenda Scoutowa postanowiła urządzić w niedzielę dnia 28-go b.m. ćwiczenia wspólne  
wszystkich drużyn. Odpowiedni rozkaz wydał kierownik kursu Scoutowego.

Wreszcie komendant kursu poleca wszystkim obecnym wzgl. Byłym instruktorom,  
wyznaczonym do przeprowadzenia egzaminów na wywiadowców, aby egzamina te  
dokończyli w czwartek dn. 25 b.m. i zdali z nich raport na ręce Kierownika Kursu.

Wszystkie inne raporty plutonowi będą składać na ręce swych drużynowych.

Dan we Lwowie, dnia 22 Maja 1911 r.

Na ręce swych drużynowych Andrzej Małkowski



*Przepisane z maszynopisu pierwszego rozkazu ze zespołu archiwaliów Olgi i  
Andrzeja Małkowskich w zbiorach Muzeum Harcerstwa.*

*Zachowano oryginalna pisownię.*

Gawęda



## WSPOMNIENIA O OLDZE I ANDRZEJU MAŁKOWSKICH

Krzeszowice - w tym mieście w dniu 1 września urodziła się Olga Drahanowska - Małkowska

Krzeszowice - to jej dzieciństwo, to lato, słońce, kwiaty i swoboda dzieciennych dni. Oleńka wolne chwile spędzała na wycieczkach, nie stroniła od samotnych spacerów. Skłonna do marzeń, lubiła przechadzać się po pałacowym parku w Krzeszowicach, szukając w nim ustronnych miejsc, zachwycana się wszelkimi zjawiskami przyrody. Wszystko to pobudzało Jej żywą i bogatą wyobraźnię, nastrajało do układania wierszy, które przychodziły jej już od najmłodszych lat z największą łatwością. Były to Jej szczęśliwe lata dzieciństwa. Wspomina o nich w jednym ze swoich najwcześniejszych utworów poetyckich:

*Tu mi dobrze, tu mój świat,  
Tu ja marzę, roję...  
Tutaj każde drzewo, kwiat  
Ptaszę - wszystko moje.*

*Tu mi dobrze, tu do snów  
Wicher mnie kotysze  
Drzewa nucą pieśń bez słów,  
staw coś szeptem, dysze...*

*Tu się lubię w letnią noc  
Poić kwiatów wonią,  
Gdy nad głową gwiazdek moc,  
W krąg słowiki dzwonią.*



*Widzi mnie wśród cieni,  
Wtedy tylko jeden Bóg  
Księżyc kładzie u mych nóg  
Tkanę swych promieni.  
Nie trza mi tu świata, nie,  
Ani towarzyszy,  
Park mi co dzień pieśń swą śle,  
Której wiatr nie słyszy.  
Za mną gwarzą smugi tåk,*

*Tu - gdzie spojrzę-  
Takie moje, moje!*





Wiersz ten napisała mając 10 lat. Rozmitowana w książkach, dużo czyta, pasjonuje się zwłaszcza historią Polski. Rozczytana o bohaterach narodowych sama pragnie osiągnąć w życiu szczytne cele, wznieść się ponad przeciętność, dążyć do sławy. Daje temu wyraz w jednym ze swych wierszy zatytułowanym „Modlitwa”. Wiersz ten napisała Olga mając 14 lat.

Nie daj mi Panie, nie daj żyć jako te kwiaty  
W ciasnej grzędzie wyrosłe, wyblakłe, skarłate  
Bez woni, które w ciszy życie pędzą całe  
Wpatrzone w skrawek nieba i w próg białej chaty.  
Ani im się marzy, że są kędyś światy  
Przeogromnych przestrzeni, gdzie w burzach stwardniałe  
Rosną kwiaty - ich siostry, bujne krasne śmiałe  
I pożarach słońc kąpią swych koron szkarłaty.  
Nie daj mi Panie, nie daj w prochu petzać ziemi  
W czczych słów znaki bezdźwięczne zdobić życia księgę,  
Tyś wielki. Kochasz Wielkość, jej moc i potęgę.  
Daj więc, DAJ W NIEBO RWAĆ SIĘ SKRZYDŁAMI ORLEMI  
Daj, choćby pierś zdruzgotać o granitów skały  
W szczytnym locie do słońca, do zwycięstw, do chwały.

Okolo roku 1904 Karol Drahonowski- ojciec Olgi, zostaje przeniesiony z rodziną do Kamionki Struminowej koło Lwowa. W kilka lat później Zofia - matka Olgi opuszcza Kamionkę i przenosi się do Lwowa. Olga, jako eksternistka zdaje maturę, zapisuje się na Uniwersytet im. Jana Kazimierza na Wydział Biologii, ale po dwóch latach rezygnuje z dalszych studiów i wstępuje do Konserwatorium Muzycznego. W 1910 roku kończy z odznaczeniem Konserwatorium i otrzymuje dyplom uprawniający ją do nauczania muzyki w szkołach podstawowych i średnich.

W tym czasie bardzo aktywnie włącza się do kręgu „ELEUSIS”. Jedną z tez „elsów” szczególnie głęboko utkwiała Oldze w pamięci - teza ta głosi:  
„całe życie nasze bez zastrzeżeń chcemy oddać sprawie odrodzenia Polski, duchowo wolnej i politycznie niepodległej...”

Na jednym z zebrań „ELEUSIS” spotkali się po raz pierwszy Andrzej Małkowski i Olga Drahonowska. Andrzej był rówieśnikiem Olgi, w chwili tego spotkania oboje mieli po 22 lata. Pod koniec ożywionej dyskusji nad referatem o filozofii mickiewiczowskiej, zabrał głos Andrzej Małkowski. Z coraz większym zapętem i zaangażowaniem zaczął mówić o nowej idei wychowania młodych ludzi, o skautingu, który niedawno zrodził się w Anglii.

Andrzej przedstawił nowy sposób wychowania młodzieży - twierdzi on, że praca nad sobą, wyrażona jedynie w słowach to stanowczo za mało. Tylko w czynie, w stałej codziennej aktywności może kształtować się człowiek prawy i dzielny. Drahonowska cała zastuchana, siedzi jak urzeczona - pomyślała, jakby to było dobrze móc przenieść te ideały na nasz polski grunt.

*Błogostawiony trud , co potem zlewa czoła  
I tętnem rwący krwi rozsadza więźby żył.  
Co w patък gnie nam grzbiet, nie pyta, czy podota?  
Czy padniem pod nim w proch zmiadżzeni i bez sił?*

Intensywnie utkwione w mówcę spojrzenie dziewczyny nie uszło uwadze młodego człowieka. On również nie może oderwać wzroku od tej pięknej, nieznannej mu dotąd twarzy o pięknej cerze na twarzy okolonej grubymi, brązowo - złocistymi warkoczami. Ale nade wszystko te oczy, wielkie, czarne oczy wpatrzone weń i chłonące każde jego słowo, każdy jego gest - to one oczarowały Andrzeja i spowodowały, że dla niego nagle zniknął świat - pozostała jedynie ta młoda, cała zamieniona w słuch dziewczyna - Oleńka. Ten wiersz napisała we Lwowie w maju 1911

**Kocham Cię**

*Kocham Cię! - słyszysz? - tak mi się zdaje,  
Że znowu moje całujesz oczy,  
Że Cię oplatam w zwój swych warkoczy  
I szepczę ciche o szczęściu baje.  
Że znowu szczęście przed nami staje  
Jasne i czyste, że wiosna złota  
Znowu nam dusze w przędze snów mota  
I znów w bajeczne wchodzimy kraje.  
Kocham i ... w sny - baśnie Ciebie oprzędę  
I takie słowa w duszy dobędę,  
Że świat Ci nimi rozświetlę w koto  
I wiedz, chodź władcy nie mam ni pana,  
Przed Tobą jednym ugnę kolana,  
Przed Tobą jednym schylę me czoło.*



**Ty serce milcz...**

*Ty serce milcz, szkoda twych łez,  
Idź w płas na tąk kobierce!  
Jutro, czy dziś przyjdzie twój kres...  
Czas leci - baw się serce !  
Słyszysz jak gram, słyszysz jak gram  
Na marzeń moich lirze?  
Idź serce w płas, idź serce w tan,  
W zawroty wij się hyże.  
Tu uśmiech rzuć, tam słówko - kwiat,  
Tu ukłon złóż wspaniały.  
A do stóp wnet padnie ci świat  
Podziwem oszalały.  
I za twój ból serdecznych mąk,  
Za krew, co ślad twój ściele,  
Poklask ci da tysiące rąk.  
Serce, czyż to niewiele?*

Gorące uczucie, uczucie bezgranicznego szczęścia zawładnęło bez reszty obojgiem - Olgą i Andrzejem. Niebo otworzyło się przed nimi, a świat cały jakby się nagle odmienił, stał się piękniejszy i bardziej radosny.

Najbardziej Olga i Andrzej zbliżyli się w poglądach i działaniu w kilka miesięcy po ich spotkaniu, polski skauting zaczął przybierać formy organizacyjne.

21 maja 1911 roku władze „SOKOŁA” powołują Naczelną Komendę Skautową. W jej skład weszli m. In. Andrzej i Olga. Rada ta wydała następnego dnia - 22 maja

1911 roku - rozkaz o powołaniu trzech Drużyn Skautowych: dwie męskie, a trzecią - utworzono z dziewcząt.

Na czele tej Drużyny stanęła Olga. Drużynie nadano imię Emilii Plater.

Ze względu na zły stan zdrowia Oleńki, lekarz zalecił zmianę klimatu - najlepszy byłby pobyt w górach. Olga i Andrzej postanawiają przenieść się do Zakopanego gdzie urzekło ich piękno ojczystych Tatr. Idąc tropem Oleńki i Andrzeja zbliżamy się do malowniczych Pienin. W Sromowcach Wyżnych nad Dunajcem marzenia Olgi i Andrzeja Małkowskich zostały spełnione i tak kolejno powstawały domki, czyli nowa placówka harcerska - pierwsza w Polsce Żeńska Szkoła Instruktorska Harcerzek.

***Dziwna budowa***

*Przyszły w szarych mundurkach dziewczęta,*

*Zakasały po łokcie rękawy*

*Zaczęły piach nosić i wodę*

*Do zwyczajnej murarskiej zaprawy.*

*Od potoku do samej budowy,*

*Od budowy w dół znów do potoku-*

*Tak dzień za dniem czy w słońcu, czy w stocie,*

*Tak dzień za dniem, od świtu do zmroku.*

*Drobne ręce od pracy stwardniały,*

*Nogi bose od wapna spalone,*

*Tylko oczy, te oczy radosne,*

*W zręb budowy jak w tęczę wpatrzone.*

Jesteśmy wdzięczne szczęśliwemu losowi, że powstało tak wielkie Dzieło naszej Pierwszej Skautki Polskiej - Olgi Małkowskiej. Brakuje nam Tej, której tyle zawdzięczamy, ale echo, bez przerwy roznosi po całym terenie słowa Jej wierszy i piosenek.

Hm. Zofia Florczak tak wspomina Olę Małkowską:

„Myśl o Niej kojarzy mi się zawsze ze światłem i to nie tylko dlatego, że zapamiętałam Jej twarz podświetloną płomieniami ogniska, rozjaśnioną, różaną poświatą podczas porannej modlitwy drухen i dzieci dworkowych, ustawionym w podkowę, otartą w stronę zapłonionych wschodzącym słońcem szczytów Tatr, ale także i być może przede wszystkim dlatego, że Jej osobowość miała w sobie coś promiennego, udzielającego się wszystkim, którzy się z Nią stykali.”

Zostawiła nam Oleńka w prezencie refren do naszego Hymnu Harcerskiego, to ona ustaliła hasło i pozdrowienie: „ CZUWAJ!” oraz pieśń pożegnalną „ Idzie noc”

15 stycznia 1979 roku w sześćdziesiątą rocznicę śmierci Andrzeja Małkowskiego - Olga Małkowska odeszła do Pana na wieczną wartę. Miała bardzo długie i piękne życie, ale wielki rozdział zamknął się na zawsze.

***Do gór***

*Hej góry, moje góry! Rzek błękitnych wstęgi!*

*Doliny wypełnione perłowymi mgłami!*

*Łąki, lasy, polany, niebios jasne księgi!*

*O, jakże mi dzień ciężko rozstawać się z wami!*

*Co dzień na was patrzyłam, co dzień w nowej krasie*

*Stawaliście przede mną. Co dzień pieśni nowe*

Zawodziły w rzek toni kręgi fal tęczowe.  
Gdy rano jeszcze w dole pełno było cieni,  
Wyście się już nurzały w światel powodzi,  
Jakbyście wołać chciały niebu, ludziom, ziemi,  
„Budźcie się, noc już pierzcha. Oto słońce wschodzi!”  
I ze szczytów na stoki, ze stoków w doliny  
Płynął potok promieni, mgły przed nim pierzchały,  
Aż w końcu świat dokoła w słońcu wstawał cały.

Tych ranków nie zapomnę, ani też tej grozy,  
Jaką tchnęły przed burzą gór poblądłe szczyty,  
Wszystko milkło, nadbrzeżne tylko drżały łoża,  
Aż dopiero gdy pierwszy grom wstrząsnął błękity,  
Góry się rozśpiewały, ale straszną pieśnią-  
Jak z snu wieków zbudzone potężne olbrzymy  
I raz wraz do tej pieśni grom dorzucał rymy.  
Dziś wszystko żegnać muszę. Jutro znów na siny  
Gór tańcuch słońce zejdzie i obrzuci złotem  
Gęstwy leszczyn, wąwozy, jasne połoniny...  
I potoki z gór ciągle mknąc będą z łoskotem,  
I znów zaszumią drzewa koło domu w sadzie,  
I zabrzęczą koniki wśród traw i powoi,  
I znów nocka przyjdzie i świat snem ukołi...  
Tylko mnie już nie będzie... (Synowódzko Wyżne - 1910 rok)

**Gawędę przygotowała pwd. Helena Karabas  
Ilustracje Małgorzaty Szczeińskiej**



## 3 PIŁKI

Niezbędne: 3 piłki (albo może lepiej poduszki lub balony) lub więcej

Liczba uczestników: min. 20

Miejsce: duże pomieszczenie

Dzielimy salę na dwie połowy (najlepiej za pomocą siatki do siatkówki). Na każdej połowie jest jedna drużyna.

Zadanie polega na tym, żeby przetrzucić naraz trzy piłki (poduszki lub balony – jeśli nie gramy w sali gimnastycznej) na połowę przeciwnej drużyny – wtedy drużyna zdobywa punkt. Zabawa gwarantowana, a jak pójdzie za łatwo to można dodać czwartą piłkę.

## PIŁKA PIASKOWA

Niezbędne: woreczek z piaskiem

Liczba uczestników: parzysta, min. 10

Miejsce: otwarta przestrzeń

Mamy dwie drużyny równej wielkości, oddzielone od siebie linią na ziemi.

Pierwsza osoba z pierwszego zespołu kopie znajdujący się na linii woreczek w stronę drużyny przeciwnej. Następnie osoba z drużyny przeciwnej robi to samo. Przegrywa zespół, który będzie miał woreczek po swojej stronie po kopnięciach wszystkich uczestników.

## ZATRUTY TEREN

Niezbędne: lina, coś do zaznaczenia koła na ziemi (np. sznurek, taśma)

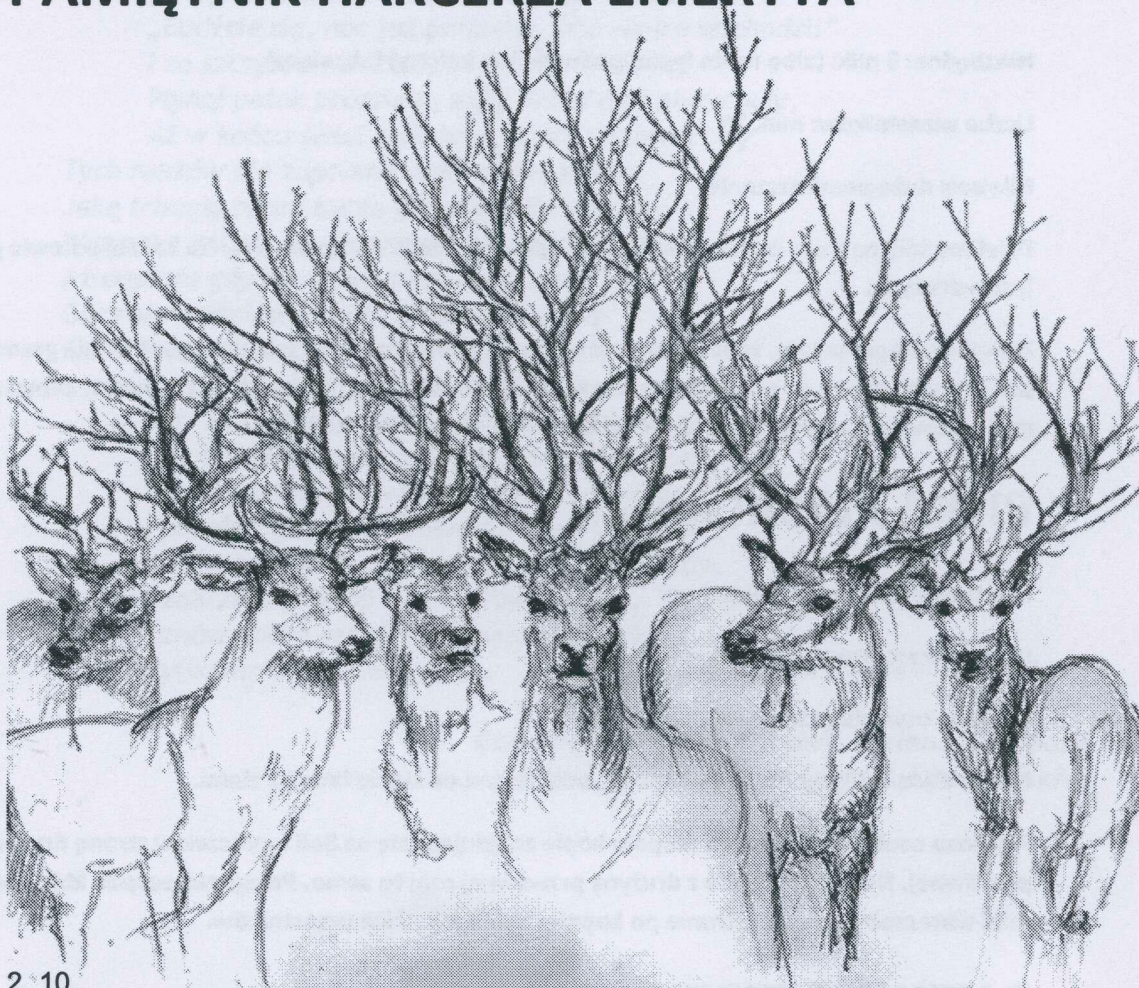
Liczba uczestników: min. 15

Miejsce: bez znaczenia

Związujemy dwa końce liny tak, aby powstało koło. Rysujemy na ziemi „trujące koło” o średnicy o połowę mniejszej niż średnica okręgu z liny.

Zawodnicy ustawiają się wokół okręgu łapiąc linę obydwojma rękami. Na znak wszyscy zaczynają ciągnąć i ten, kto wpadnie do „trującego koła” odpada. Wygrywa ten, kto przetrwa do końca. W przypadku braku liny można zagrać trzymając się za ręce, jednak jest to bardziej niewygodne.

## PAMIĘTNIK HARCERZA EMERYTA



2. 10.

Tak sobie upodobałem Karpaty, że przeprowadziłem się w góry. Jak tu pięknie! I nie trzeba po pracy wracać do miasta! Drzewa wokół wyglądają tak majestatycznie. Wprost nie mogę się doczekać, kiedy pokryją się śniegiem.

18.10

Karpaty są najpiękniejszym miejscem na ziemi! Wszystkie liście zmieniły kolory - tonacje pomarańczowe i czerwone. Pojechałem na przejażdżkę po okolicy i zobaczyłem kilka jeleni. Jakie wspaniałe! Jestem pewien, że to najpiękniejsze zwierzęta na ziemi. Tutaj jest jak w raju.

11.11

Wkrótce zaczyna się sezon polowań. Nie mogę sobie wyobrazić, jak ktoś może chcieć zabić coś tak wspaniałego, jak jeleni! Mam nadzieję, że wreszcie spadnie śnieg.

2.12

14

Ostatniej nocy wreszcie spadł śnieg. Obudziłem się i wszystko było przykryte białą kołdra. Widok jak z pocztówki bożonarodzeniowej! Wyszliśmy na zewnątrz, odgarnęliśmy śnieg ze schodów i odśnieżyliśmy drogę dojazdową. Zrobiliśmy sobie świetną bitwę śnieżną (wygrałem), a potem przyjechał pług śnieżny, zasypał to co odśnieżyliśmy i znowu musieliśmy odśnieżyć drogę dojazdową. Kocham Karpaty!

12.12

Zeszłej nocy znowu spadł śnieg. Jest pięknie! Pług śnieżny znowu powtórzył dowcip z drogą dojazdową. Po prostu kocham to miejsce.

19 12

Kolejny śnieg spadł zeszłej nocy. Ze względu na nieprzejezdną drogę dojazdową nie dojechałem do pracy. Jestem kompletnie wykończony odśnieżaniem. Ten paskudny pług śnieżny

22.12

Zeszłej nocy napadało jeszcze więcej tego białego paskudztwa. Całe dłonie mam w pęcherzach od łopaty. Jestem przekonany, że pług śnieżny czeka tuż za rogiem, dopóki nie odśnieżę drogi dojazdowej.

25.12

Wesołych Śnieżnych Świąt! Jeszcze więcej tego wstrętnego śniegu. Jak kiedyś wpadnie mi w ręce ten szef od pługu śnieżnego... przysięgam - zabiję!! Nie rozumiem, dlaczego nie posypią drogi solą, żeby rozpuściła to paskudztwo.

10.01

Znowu to białe utrapienie spadło w nocy. Przez trzy dni nie wytknąłem nosa, z wyjątkiem odśnieżania drogi dojazdowej za każdym razem, kiedy przejechał pług. Nigdzie nie mogę dojechać. Samochód jest pogrzebany pod górą śniegu. Meteorolog znowu zapowiadał dwadzieścia pięć centymetrów tej nocy. Możecie sobie wyobrazić, ile to oznacza łopat pełnych śniegu?

20. 02

Meteorolog się mylił! Tym razem napadało osiemdziesiąt pięć centymetrów tego białego utrapienia. Teraz to nie odtaje nawet do lata! Pług śnieżny ugrzązł w zaspie a ten bezczelniak przyszedł pożyczyc ode mnie łopatę! Powiedziałem mu, że sześć już połamałem kiedy odgarniałem to, co nagarnął na moją drogę dojazdową, a potem ostatnią rozbliłem o tę jego tak znieawidzoną maszynę.

4 .03

Wreszcie wydostałem się z domu. Pojechałem do sklepu kupić coś do jedzenia i kiedy wracałem, pod samochód wpadł mi jeleni i całkiem go rozbił. Narobił szkód na trzy tysiące. Powinni powystrzelać te wszystkie jelenie. Że też myśliwi nie pozabijali ich wszystkich w sezonie!

18 .03

Przeprowadziłem się z powrotem do miasta. Nie mogę sobie wyobrazić, jak ktoś kto ma odrobinę zdrowego rozsądku może zamieszkać na jakimś odludziu w Karpatach???

# WUJKO :P

stryj



*Hakopowe migawki – „Obozowe Tango” w wykonaniu  
1 StDH „Górska Rzeka” oraz ekranowe zapowiedzi występów*

*Pismo nasze jest wydawane przy wydatnej pomocy Senatu RP  
i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”*

Redakcja „Harcerza Kresów” · Ukraina 79016 Lwów s/p 5641, Tel / fax (038-0322)-  
255507 e-mail. [harcierz-kresow@ukr.net](mailto:harcierz-kresow@ukr.net)

Skład redakcji: O. Detiuk, S. Adamski, K. Adamska, E. Mosesow, m. Sokalska. Ilustracje: J.  
Adamski, zdjęcia: O. Detiuk, W Adamski